

Artykuł pochodzi z archiwalnych zasobów firmy EKO-KONSULT sp. z o.o. 80-557 Gdańsk, ul. Narwicka 6.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Korzystanie za zgodą firmy EKO-KONSULT [biuro@ekokonsult.pl](mailto:biuro@ekokonsult.pl)



*Kwartalnik „Problemy Ocen Środowiskowych” wydawany cyklicznie w latach 1998 – 2012, przez EKO-KONSULT był jedynym wydawnictwem w Polsce, poświęconym wyłącznie ocenom środowiskowym planowanych inwestycji oraz strategicznym ocenom oddziaływania na środowisko. Dla praktyków OOS, ale również dla osób początkujących może nadal stanowić wartościowe źródło wiedzy np. w zakresie prezentowanych case study i przeglądu stosowanych metodyk - w tym kontekście znaczna część artykułów zachowuje sporo aktualności.*

---

Jarosław Szymański

## **„Panteon Polskiej Ekologii” a znaczenie i jakość certyfikatu ISO 14001**

W poprzednim numerze kwartalnika (nr 2 [9] 2000) zamieszczono kilka artykułów związanych z systemami zarządzania środowiskowego. Niniejszy tekst jest swego rodzaju komentarzem do wybranych wątków w nich zawartych.

W artykule Lecha Buchelta („Zamierzenia organów administracji państwowej w zakresie norm serii ISO 14000 i Rozporządzenia Rady EWG «EMAS»”) mowa jest o „Panteonie Polskiej Ekologii” – nagrodzie, której patronuje Minister Środowiska oraz Dyrektor Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji.

W artykułach Aleksandry Żelechowskiej i in. („Wymogi normy ISO 14001 dotyczące sterowania operacyjnego i monitorowania”) i Roberta Pochyluka („Niedomagania SZŚ w polskich przedsiębiorstwach”, „Seminarium «EMAS Eastwards»”) mowa jest o problemach z wdrażaniem i funkcjonowaniem systemów zarządzania środowiskowego. Robert Pochyluk w swoim artykule oraz w komunikacie z seminarium kilkakrotnie porusza problem kompetencji i

wiarygodności jednostki certyfikacyjnej oraz kompetencji, wiarygodności, jak również rzetelności jednostki akredytacyjnej.

Wydaje się, że zestawienie tez wspomnianych tekstów może prowadzić do ciekawych wniosków, wartych szerszej dyskusji.

## **Panteon Polskiej Ekologii**

Czym konkretnie jest nagroda „Panteon Polskiej Ekologii”? Z informacji zamieszczonych w prasie (*Ochrona Środowiska IX - Systemy Zarządzania Środowiskowego*; dodatek reklamowy do dziennika „*Rzeczpospolita*”; nr 273 (5438) z 23 listopada 1999r.) wynika, że „Panteon Polskiej Ekologii” to nagroda ustanowiona przez Biuro Consultingowe GEOLAND. Biuro ustanowiło ją dla firm przodujących w ochronie środowiska i postanowiło przyznać ją firmom, które spełniają wymagania normy ISO 14001. Firmy zamieszczone w rejestrze „Panteonu Polskiej Ekologii” dostępnym np. w Internecie ([www.geoland.pl](http://www.geoland.pl)) otrzymują zaświadczenie o przyznaniu tej nagrody - zaświadczenie podpisane przez Ministra Środowiska i Dyrektora Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji. W zaświadczeniu stwierdza się, że przyznanie nagrody *„stanowi uhonorowanie polskich przedsiębiorstw, które opracowały i wdrożyły system zarządzania środowiskowego zgodny z wymaganiami określonymi w normie ISO 14001. Posiadanie certyfikatu zarządzania środowiskowego potwierdza, że istotne aspekty środowiskowe firmy są pod stałą kontrolą, oraz że przedsiębiorstwa te przyczyniają się do poprawy stanu środowiska naturalnego, zdrowia ludzkiego i zapobiegają zagrożeniom związanym z ciągłym rozwojem gospodarczym”*.

Już sama nazwa nagrody – „Panteon Polskiej Ekologii” – brzmi cokolwiek pretensjonalnie, bo przecież według Słownika Języka Polskiego PWN – panteon to:

- (1) *w starożytnej Grecji i Rzymie: świątynia, w której czczono wszystkie bóstwa;*
- (2) *w religiach politeistycznych: ogół bóstw powiązanych z sobą w system hierarchicznej zależności;*
- (3) *monumentalna budowla, w której znajdują się groby wybitnych ludzi lub ich pomniki.*

Źródło: Słownik Języka Polskiego PWN, pod red. prof. M. Szymczaka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1995

Autorom nagrody chodziło zapewne o pierwsze znaczenie terminu „panteon”...

Wydawać by się mogło, że nie można nic zarzucić idei takiej nagrody, ale przyjrzyjmy się, co tak naprawdę oznacza certyfikat ISO 14001 będący kryterium przyznania tej nagrody.

## Znaczenie certyfikatu ISO 14001

Na łamach "Problemów Ocen Środowiskowych" od ponad dwóch lat – w tym również i w poprzednim numerze - jest mowa o tym, że certyfikat ISO 14001 nie jest gwarantem niskiego oddziaływania na środowisko. Latem 1998r., w numerze 2-3 (2) 1998, zamieszczono artykuł, w którym przedstawiono kilka ogólnych faktów. Jednym z nich jest ten, że niewątpliwie bezpośrednim źródłem pomysłu na stworzenie formalnego modelu dla systemu zarządzania środowiskowego był ogromny sukces rynkowy norm systemu zarządzania jakością (SZJ) opublikowanych po raz pierwszy w 1987 roku jako seria norm ISO 9000. Wskutek wzrastających wymagań co do jakości produktów oraz rosnących kosztów kontroli jakości wprowadzono koncepcję zintegrowanego zapewniania jakości. Zamiast koncentrowania się na ciągłej kontroli jakości w poszczególnych fazach produkcji, zakłada się, że odpowiednie postępowanie w trakcie prowadzenia procesów w przedsiębiorstwie może zapewnić uzyskanie pożądaných efektów jakościowych. **Zapewnianie jakości** stało się **integralną** częścią **każdej** działalności w przedsiębiorstwie, a nie funkcją kontrolną wykonywaną przez dział kontroli jakości.

Idea systemu zarządzania środowiskowego oparta jest na dokładnie tej samej koncepcji, przy czym celem nie jest zapewnianie jakości (czyli zapewnianie spełnienia wymagań klienta), ale osiągnięcie ciągłej poprawy w odniesieniu do oddziaływania na środowisko – przy czym „punkt startowy”, to stan zgodności z przepisami prawa ochrony środowiska.

Żadna z norm ISO serii 9000 nie jest normą stawiającą konkretne wymogi dla jakości wyrobu, czy dla jakości usługi. Są to normy systemu zarządzania jakością (systemu zapewnienia spełnienia wymagań klienta), czyli normy opisujące pewne cechy systemu zarządzania. Cechy te zapewniają, że dany system jest rozpoznawalny jako zgodny z normą, a zatem uznany za zapewniający osiągnięcie celów związanych z jakością. Co więcej, system ten jest rozpowszechniony (na całym świecie dzięki globalnej skali działalności ISO), a jego wiarygodność potwierdzana jest przez system auditów przeprowadzanych przez uznane jednostki audytujące (do zagadnienia uznania jeszcze wrócimy w tym komentarzu), które na znak potwierdzenia rzetelności weryfikowanego w danym przedsiębiorstwie systemu zarządzania jakością wydają certyfikat zgodności tego systemu z wymaganiami odpowiedniej normy.

A zatem informacja, jaka kryje się za certyfikatem ISO 9001 jest następująca: *W naszej organizacji działa system zarządzania jakością zgodny z ISO 9001, a więc procesy mogące mieć wpływ na jakość prowadzone są w naszej firmie w sposób kontrolowany według ram zawartych w ISO 9001.* Nie ma tu mowy jednak, jaki poziom jakości osiąga dana firma, jakie są wymagania klienta. Mowa jest o zdolności do spełnienia wymagań klienta. Wśród krytyków ISO 9001 mówi się, że można zgodnie z wymaganiami tej normy produkować betonowe koła ratunkowe, pod warunkiem, że jest klient, który zamówił taki wyrób.

W zasadzie wszystkie powyższe rozważania związane z systemem zarządzania jakością (ISO 9001) można przenieść na system zarządzania środowiskowego (ISO 14001). Certyfikat zgodności systemu zarządzania środowiskowego w danej firmie z wymaganiami normy ISO 14001 świadczy o tym, że **procesy związane z istotnymi aspektami środowiskowymi realizowane są w sposób kontrolowany oraz, że realizowane są zadania zmierzające do osiągnięcia określonych celów środowiskowych, a generalną wytyczną jest stała**

**zgodność z prawem oraz osiągnięcie ciągłej poprawy wyników na rzecz ochrony środowiska.** Również i w tym przypadku nie określa się konkretnych emisji, czy innych wartości określających wyniki środowiskowe, czy oddziaływanie na środowisko. Certyfikat mówi tylko o poprawnym funkcjonowaniu systemów zarządzania środowiskowego i dodatkowo o uzasadnionym przekonaniu jednostki certyfikującej o działaniu certyfikowanego przedsiębiorstwa w zgodzie z przepisami prawa środowiskowego.

Certyfikat zgodności systemu zarządzania środowiskowego w danej firmie z wymaganiami normy ISO 14001 świadczy o tym, że **procesy związane z istotnymi aspektami środowiskowymi prowadzone są w sposób kontrolowany oraz, że realizowane są zadania zmierzające do osiągnięcia określonych celów środowiskowych, a generalną wytyczną jest stała zgodność z prawem oraz osiągnięcie ciągłej poprawy wyników na rzecz ochrony środowiska.**

Istnieją firmy nie posiadające wdrożonego systemu zarządzania jakością według wymagań ISO 9001, które potrafią skutecznie spełnić wymagania praktycznie każdego klienta. Firmy te potrafią niezawodnie zapewnić odpowiednią jakość swoich wyrobów (lub usług) w sposób często bardziej skuteczny, niż firmy, w których taki formalny system jest wdrożony i certyfikowany. Sytuacja taka może mieć miejsce dlatego, że w tych firmach, które nie wdrożyły i nie certyfikowały formalnego systemu zapewnienia jakości może działać wewnętrzny, nieformalny system zarządzania jakością albo kosztowny system kontroli jakości na każdym etapie produkcji. Systemy te mogą np. spełniać wszystkie wymagania wynikające z ISO 9001, ale np. nie uzyskały formalnej certyfikacji.

Podobnie jest z SZŚ. Są firmy, których oddziaływanie na środowisko jest niższe od przeciętnego w danej branży dzięki temu, że od wielu lat traktuje się tam sprawy środowiska poważnie (np. z uwagi na dobrą współpracę z organami Inspekcji Ochrony Środowiska lub z innymi publicznymi służbami ochrony środowiska, albo z uwagi na udział w *Programie Czystszej Produkcji* lub w *Programie Odpowiedzialność i Troska*, albo ze względu na wymogi stawiane przez klientów, banki lub właścicieli) i zintegrowane są one z innymi zadaniami w zakładzie. W rezultacie dwa podobne zakłady mogą osiągać różne wyniki środowiskowe, przy czym lepsze osiągać może ten z dwóch, który nie posiada wdrożonego formalnego systemu zarządzania środowiskowego. I nie jest oczywiście tak, że właśnie brak SZŚ spowodował, że zakład ten osiąga lepsze wyniki. Jest to skutkiem wieloletnich działań systemowych, nie ujętych w ramy formalnego SZŚ.

Co więcej, wdrożenie formalnego SZŚ w zakładzie osiągającym gorsze wyniki wydaje się naturalne i bardziej potrzebne. Taki zakład może poprawić dzięki temu swój wizerunek, jak również nabywa instrument do realizacji ciągłej poprawy, która w tym przypadku jest szczególnie potrzebna.

**Dwa podobne zakłady mogą osiągać różne wyniki środowiskowe, przy czym lepsze osiągać może ten z dwóch, który nie posiada wdrożonego formalnego systemu zarządzania środowiskowego.**

Zakłady tzw. „czyste”, czyli te emitujące minimalne ilości zanieczyszczeń, minimalnie oddziałujące na środowisko mają znacznie większe trudności z wdrożeniem SZŚ, niż zakłady, które mają problemy z ochroną środowiska. W tych drugich znacznie łatwiej jest sformułować cele, znacznie wyraźniej widać potrzebę poprawy wizerunku, znacznie bardziej istnieje potrzeba wdrożenia systemowych działań prowadzących do ciągłej poprawy. Z drugiej strony, z uwagi m.in. na rozpoznawalność ISO 9000 czy ISO 14000 oraz na wymagania partnerów handlowych, zakłady osiągające już dobre wyniki jakościowe czy środowiskowe decydują się jednak na wdrożenie systemów zarządzania zgodnych z tymi normami.

Najważniejszy wniosek z tego wyводу jest następujący: **posiadanie certyfikatu ISO 14001 nie świadczy o niskim oddziaływaniu na środowisko – co więcej, nieposiadanie certyfikatu ISO 14001 wcale nie świadczy o ponadnormatywnym lub szkodliwym oddziaływaniu na środowisko.** A zatem nagroda „Panteon Polskiej Ekologii” (której jedynym warunkiem przyznania jest certyfikowanie systemu zarządzania środowiskowego na zgodność z normą ISO 14001) przyznana może być nawet takiemu przedsiębiorstwu, które w sposób szczególny obciąża środowisko; a nie może być przyznana przedsiębiorstwu, które zredukowało oddziaływania do minimum, ale nie działa w zgodzie z certyfikowanym systemem zarządzania środowiskowego. Może się zdarzyć tak, że w „Panteonie Polskiej Ekologii” znajdzie się przedsiębiorstwo, które znalazło się kiedyś lub znajduje się nadal na tzw. „Liście 80” (lista najbardziej uciążliwych środowiskowo przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce). Byłby to wyraźny dysonans... .

**Posiadanie certyfikatu ISO 14001 nie świadczy o niskim oddziaływaniu na środowisko – co więcej, nieposiadanie certyfikatu ISO 14001 wcale nie świadczy o ponadnormatywnym lub szkodliwym oddziaływaniu na środowisko.**

Również i w tym momencie można by bronić – choć już chyba z trudem - idei, aby do jednego worka „Panteonu Polskiej Ekologii” (autoryzowanego przez Ministra Środowiska i Dyrektora PCBC) wkładać wszystkie przedsiębiorstwa, które wdrożyły system zarządzania

środowiskowego i uzyskały certyfikat jego zgodności z normą ISO 14001. Rozważmy jednak jeszcze kluczowy problem: problem wiarygodności i rzetelności certyfikatu ISO 14001.

### **Jakość certyfikatu ISO 14001**

Znając czułość środowisk związanych z systemami zapewnienia jakości należy na wstępie wyjaśnić, co rozumiemy przez termin „*jakość certyfikatu*”. Jeśli przyjmiemy, że jakość polega na spełnieniu wymagań klienta, to dla dalszych rozważań najważniejszą kwestią do rozstrzygnięcia jest to, kto jest klientem w przypadku certyfikacji systemów zarządzania.

Z jednej strony klientem jest przedsiębiorstwo, w którym wdrożony jest system zarządzania. Jednak w dalszych rozważaniach o jakości certyfikatu nie będziemy patrzeć na to z punktu widzenia tego tylko klienta, jakim jest przedsiębiorstwo ubiegające się o certyfikat. Zgodnie z duchem i literą normy ISO 14001 – patrzeć będziemy z punktu widzenia społeczeństwa, z punktu widzenia administracji publicznej reprezentującej społeczeństwo. Społeczeństwo (jego przedstawiciele, w tym również władze) należy w tym przypadku traktować jako klienta, zainteresowaną stronę, osobę trzecią, do której kierowana jest informacja kryjąca się za certyfikatem ISO 14001.

Faktem jest również to, że z punktu widzenia przedsiębiorstwa ubiegającego się o certyfikat dla swojego systemu zarządzania środowiskowego klientem jest na przykład - a może przede wszystkim - partner handlowy, który wymaga, aby dane przedsiębiorstwo wdrożyło i certyfikowało system zarządzania.

Dla jednostki certyfikacyjnej klientem jest zarówno **przedsiębiorstwo**, które płaci za przeprowadzenie auditu i nadanie certyfikatu i, które oczekuje pozytywnego wyniku weryfikacji dokonywanej podczas procesu auditów i certyfikacji, jak również klientem jest (lub raczej powinno być) **społeczeństwo** i inne **strony zainteresowane** (np. ubezpieczyciele, banki), które – jeśli stracą zaufanie do wiarygodności jednostki certyfikującej – mogą doprowadzić do niebytu takiej jednostki na rynku.

Z punktu widzenia jednostki certyfikacyjnej klientem jest zarówno <b>przedsiębiorstwo</b> , jak również jest nim (lub przynajmniej powinno być) <b>społeczeństwo</b> i inne strony zainteresowane.
--

"Uznanie" wiarygodności jednostki certyfikującej przebiega dwutorowo. Z jednej strony wiarygodność ta weryfikowana jest właśnie przez rynek. Rynek zweryfikował, że są jednostki certyfikujące, które nie schodzą poniżej pewnego poziomu wymagań w stosunku do auditowanych systemów i w związku z tym certyfikowane przez nie systemy są również wiarygodne. Z drugiej strony istnieje system akredytacji jednostek certyfikujących, czyli istnieją agencje - najczęściej mające jakieś umocowanie w prawie krajowym - które potwierdzają wiarygodność i kompetencje jednostek certyfikujących sprawdzając m.in., że dana jednostka certyfikująca postępuje w sposób zgodny z określonymi procedurami zapewniającymi, że system w organizacji przed stwierdzeniem jego zgodności z normą (certyfikacją) poddawany jest dostatecznie drobiazgowej i systematycznej kontroli przez zespół kompetentnych osób.

Weryfikacja wiarygodności i kompetencji jednostek certyfikacyjnych dokonała się głównie na gruncie norm ISO serii 9000, na doświadczeniach certyfikowania systemów zapewnienia jakości, (a przedtem w działalności klasyfikacyjnej w dziedzinie transportu morskiego). Niniejszy kwartalnik nie jest właściwym miejscem na komentowanie wiarygodności certyfikatów ISO 9001, a tym bardziej klasyfikacji statków. **Jednak w odniesieniu do ISO 14001 można bez cienia wątpliwości stwierdzić, że w praktyce certyfikaty ISO 14001 przyznawane są „na kredyt”, tzn. dla systemów zarządzania środowiskowego, które nie spełniają wszystkich wymagań normy ISO 14001. Taka jest polityka jednostek certyfikacyjnych - akceptuje się braki i zakłada się, że zostaną one poprawione wskutek uwag wnoszonych podczas kolejnych auditów.**

**W praktyce certyfikaty ISO 14001 przyznawane są „na kredyt”, tzn. przyznawane są dla systemów zarządzania środowiskowego, które nie spełniają wszystkich wymagań normy ISO 14001.**

Być może, że jest to jedyna polityka, jaką można prowadzić na rynku, warunkach ostrej konkurencji. Z pewnością zadowolony jest z niej klient, jakim jest przedsiębiorstwo. Ale czy z tej polityki może być zadowolony klient, jakim jest społeczeństwo i inne strony zainteresowane?

Wiadomo również, że auditorzy pracujący w firmach certyfikacyjnych poddawani są presji ze strony swoich zarządów. Bywa tak, że poważne niezgodności interpretuje się w ten sposób, aby nie dyskwalifikować systemu zarządzania w przedsiębiorstwie i umożliwić - po wprowadzeniu niezbędnych poprawek - wydanie certyfikatu. W rzeczywistości system wymaga gruntownej przebudowy, ale jednostki certyfikacyjne wzbraniają się przed ostrym postawieniem sprawy. W praktyce to jednostkom certyfikacyjnym bardziej zależy na

pozyskaniu przedsiębiorstwa (klienta) do certyfikacji (tym bardziej, im bardziej znane i zamożne jest to przedsiębiorstwo), niż przedsiębiorstwom na uzyskaniu certyfikatu od konkretnej jednostki certyfikacyjnej.

Nie jest to jednak polityka certyfikacyjna do zaakceptowania przez społeczeństwo, które jest wprowadzone w błąd wierząc w rzetelność certyfikatów ISO 14001 lub w znaczenie nagrody „Panteon Polskiej Ekologii”.

W artykułach zamieszczonych w poprzednim numerze kwartalnika zasygnalizowano niedomagania i błędy w SZŚ, które powinny dyskwalifikować uzyskiwanie certyfikatu. A jednak:

- mimo braku identyfikacji kluczowych charakterystyk i określenia kryteriów operacyjnych tych charakterystyk w procedurach operacyjnych,
- mimo braku przygotowania na środowiskowe sytuacje awaryjne,
- mimo nie działającej komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej,

mimo wielu innych poważnych niezgodności z wymaganiami ISO 14001 przyznawane są certyfikaty zgodności z wymaganiami ISO 14001. A zatem z punktu widzenia społeczeństwa jest pewnego rodzaju nadużyciem twierdzenie, że wystarczy legitymować się certyfikatem ISO 14001, aby automatycznie zostać uznanym za przedsiębiorstwo „...[mające] istotne aspekty środowiskowe (...) pod stałą kontrolą, oraz (...) przyczyniające się do poprawy stanu środowiska naturalnego, zdrowia ludzkiego i zapobiegające zagrożeniom związanym z ciągłym rozwojem gospodarczym” (fragment tekstu z certyfikatu „Panteonu Polskiej Ekologii”).

Celowo użyto i podkreślono tu określenie „*automatycznie*”. Nie jest bowiem celem niniejszego tekstu dyskredytacja rzetelności wszystkich certyfikatów ISO 14001. Można spotkać wiele odpowiedzialnych środowiskowo przedsiębiorstw z funkcjonującym SZŚ według ISO 14001. Firmy te w sposób tak rzetelny i godny podziwu wypełniają wymagania normy, że to one pierwsze powinny buntować się przeciwko dyskredytowaniu znaczenia certyfikatu ISO 14001 poprzez nadawanie go „na kredyt”. Narzędzie w postaci normy ISO 14001 okazało się w tych firmach przydatne i skuteczne. Kompetencje jednostek certyfikujących okazały się tam elementem przyczyniającym się do realizacji idei ciągłego doskonalenia.

Podobnie rzecz się ma z jednostkami certyfikacyjnymi. Wiele z nich stara się nie schodzić poniżej pewnego poziomu, jednak wskutek gotowości innych jednostek do zejścia dowolnie nisko – byle tylko zdobyć klienta – stoją one przed dylematem strategii, jaką mają przyjąć w



tej sytuacji „walki” na rynku. Okazuje się, że przyjęcie strategii wymagającego certyfikatora może prowadzić – przynajmniej krótko-okresowo – do utraty rynku certyfikacji. Z kolei niewymagająca jednostka certyfikacyjna może utracić wiarygodność wśród osób trzecich. Gdzie jest granica tego kompromisu? To chyba w dużej mierze zależy od aktywności społecznej, a ta jest przecież u nas na dość niskim poziomie.

Rekapitulując, w skrajnych przypadkach spotykanych w praktyce:

- są środowiskowo doskonale przedsiębiorstwa wśród tych, które nie działają zgodnie z certyfikowanym systemem zarządzania środowiskowego,
- i są, niestety, przedsiębiorstwa środowiskowo słabe wśród tych, które już taki certyfikat posiadają.

Co więcej, w tych ostatnich nie działa się zgodnie z systemem zarządzania środowiskowego zgodnym z wymaganiami normy ISO 14001, mimo posiadania certyfikatu zgodności systemu z tą normą.

## Podsumowanie

Można by powiedzieć, że nagroda przyznawana przez prywatną firmę Geoland jest jej sprawą i nie byłoby tematu do komentowania, gdyby nie fakt patronowania tej nagrodzie przez Ministra Środowiska oraz przez Dyrektora Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji. Ponadto rozumowanie przyjęte przy przyznawaniu tej nagrody jest powielaniem pewnego błędu w interpretacji znaczenia certyfikatu ISO 14001 (rozciągającej to znaczenie na oddziaływanie na środowisko). Co więcej, może i z patronatem Ministra i Dyrektora PCBC nie byłoby tematu do dyskusji, jak również i z interpretacją znaczenia certyfikatu, gdyby certyfikaty nadawane były tylko tym przedsiębiorstwom, które faktycznie spełniają **bezwzględnie wszystkie** wymagania ISO 14001. Ale tak nie jest! (Z informacji uzyskiwanych z zagranicy wynika, że nie jest to tylko problem występujący w Polsce. Nie były prowadzone szczegółowe badania w tym zakresie, ale z grubsza można stwierdzić, że im silniejsze są ruchy ekologiczne w danym kraju, im wyższa świadomość środowiskowa i aktywność społeczna, tym mniej słabych certyfikatów ISO 14001, jednak zdarzają się one wszędzie).

Jeśli zatem certyfikat „Panteonu Polskiej Ekologii” jest wydawany automatycznie przedsiębiorstwom, które uzyskały certyfikat ISO 14001, to jakie jest jego faktyczne znaczenie i dlaczego w jego promowanie i uwiarygadnianie angażują się Minister i Dyrektor urzędu centralnego?

Do napisania tego tekstu skłoniły obserwacje pewnych tendencji w systemach zarządzania środowiskowego w Polsce i w Europie. W latach 1994-1996, w pierwszych latach funkcjonowania idei formalnych SZŚ w Polsce, poprzeczka dla spełnienia wymagań modelu SZŚ postawiona była wysoko. Będąc zaangażowanymi w procesy wdrażania SZŚ w przedsiębiorstwach mogliśmy obserwować, że przedsiębiorstwa starają się wypełnić wszystkie wymagania normy, a wynikało to z tego, że nie było wiadomo, jak drobiazgowo i rygorystyczne będą audyty certyfikacyjne.

Obecnie rozpowszechniła się świadomość, że nie trzeba literalnie wypełniać niektórych wymagań normy, aby otrzymać certyfikat. Pracownicy odpowiedzialni za wdrożenie SZŚ w swoim zakładzie, nawet jeśli chcieliby rzetelnie i ambitnie podejść do wdrożenia SZŚ, to napotykają na opór przy wdrażaniu niektórych wymagających działań wynikających z ISO 14001. I nie mogą użyć argumentu, że dane działania są niezbędne z uwagi na wymagania ISO 14001 i bez nich nie ma mowy o uzyskaniu certyfikatu. Nie mogą, gdyż wiadomo, że certyfikaty nadaje się, mimo braków w systemie zarządzania.

Co więcej, również firmy certyfikujące naciskają na swoich auditorów, aby złagodzili swoje podejście do zgodności z wymaganiami normy i akceptowali słabsze systemy. Polityka taka wynika z faktu „walki” o klienta na rynku, gdzie najważniejsze jest zdobycie klienta. W późniejszym okresie, przy kolejnych auditach będzie się – być może – wymagać spełnienia wszystkich wymagań.

W ten sposób następuje pewnego rodzaju równanie w dół. Rodzi się pytanie: gdzie jest granica tego równania? Czy wyznaczy ją rynek? Czy wyznaczą ją ruchy ekologiczne? Czy też równanie w dół będzie stopniowo postępowало, aż dojdzie do poziomu, w którym wszyscy uznają, że certyfikat na zgodność z ISO 14001 jest niewiele znaczącym papierem? I to będzie koniec pomysłu na formalny system zarządzania środowiskowego. I czy temu procesowi powinni patronować Minister Środowiska i Dyrektor PCBC angażując swój autorytet w nagrodę „Panteon Polskiej Ekologii”?

Odzwierciedleniem niepokojącego trendu w praktyce SZŚ jest jeden z wniosków konferencji krajów OECD, na której stwierdzono, że nie planuje się na razie powiązania dobrowolnych systemów zarządzania środowiskowego i auditów z systemem inspekcji środowiskowych prowadzonych przez służby państwowe. Pomysł takiego sprzęgnięcia wydaje się godny

poparcia, jednak kraje OECD uznały, że na razie nie nadszedł jeszcze czas na jego realizację<sup>1</sup>.

Zapraszamy do dyskusji na ten temat na łamach naszego kwartalnika. Jak widzimy w komunikacie z seminarium „EMAS Eastwards”, wcale nie jest pewne, że sytuacja będzie lepsza, gdy zacznie działać rozporządzenie EMAS – wszystko będzie zależeć od tego, jak rzetelna będzie w swych działaniach jednostka akredytująca oraz jednostka kompetentna (organ rejestrujący). W przypadku EMAS, gdzie publikowanie informacji jest obowiązkowe, może osiągnięty zostanie wyższy poziom „moralności środowiskowej”, ale tak będzie tylko wówczas, jeśli władze lokalne, ruchy ekologiczne zainteresują się przedsiębiorstwami posiadającymi certyfikaty i zweryfikują, czy certyfikat ISO 14001 (lub rejestracja EMAS) jest li tylko działaniem czysto propagandowym, czy też jest kolejnym ogniwem łańcucha dobrowolnych instrumentów w ochronie środowiska – łańcucha, w którym wszyscy pokładają tak wielkie nadzieje na uzdrowienie środowiska. Jednakże jak każdy łańcuch: łańcucha, który jest tak silny, jak najsłabsze jego ogniwo.

**Mgr inż. Jarosław Szymański,**  
EKO-KONSULT Gdańsk

---

<sup>1</sup> Najbardziej prawdopodobną płaszczyzną integrowania systemów zarządzania środowiskowego z systemem inspekcji środowiskowych będzie w Europie płaszczyzna Dyrektywy Rady 96/61/EC z 24 września 1996 roku dotycząca zintegrowanego zapobiegania i ograniczania zanieczyszczeń. Już obecnie zaleca się w krajach Unii Europejskiej, aby w ramach oceny BAT (najlepszej dostępnej techniki) uznać, że system zarządzania środowiskowego jest jedną z technik organizacyjnych, która należy przyjąć jako najlepszą dostępną.